TOMASZ ZUGAJ

ur. 1955; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Zugaj, Zbigniew (1933-2012), fotografia, dzieciństwo, pracownia fotograficzna, współczesność

Od najmłodszych lat w domu istniała fotografia

Tato najbardziej mi się kojarzy [z tym], że siedzi w swoim mieszkaniu i coś przegląda. Jakieś fotografie czy przeźrocza –to, co w swoim czasie wykonywał, dawniej i obecnie. Te obrazy są nadal żywe. [Kiedy] przybywaliśmy razem w domu (jeszcze w dzieciństwie i później), w rozmowach cały czas przewijały się tematy [dotyczące fotografii]. Wspomnienia z takimi owymi znajomymi, jakimiś kuzynami… Mam [tego] jakiś obraz i pogląd.

Byłem, jak to się mówiło, szkudnym dzieckiem. Rodzice gdzieś pojechali, a ja przyswoiłem sobie taty kluczyk do pracowni. Wlazłem [tam] bez jego wiedzy i myszkowałem mu wśród tych różnych ciekawych rzeczy. Takiego młodego człowieka zawsze interesuje to, co jest zamknięte na cztery spusty i [do czego] nie wolno wejść. [Zapewne] musi [tam] być jakiś straszny skarb. [Więc] dostałem się do tego sezamu i przeglądałem te różne rzeczy. Widocznie coś poprzestawiałem. Bo [kiedy] po jakimś czasie tato wrócił i zajrzał do pracowni, [to zrobił] straszną awanturę, że mu coś tam ruszałem. Już nie chodziło o to, że coś zginęło ([bo] nic nie zginęło), [ale o to], po co tam [wszedłem]. W ogóle że taki fakt zaistniał. [Miałem] zakaz wstępu i tak dalej. Być może miał tam jakieś swoje tajemnice. Chociaż może nie były wielkie. Ale każdy ma jakąś swoją sferę prywatną.

[Tato] nie [uczył mnie fotografii]. W pewnym sensie wypłynęło [to] z tego, że –jak pamiętam –od zawsze, od najmłodszych lat w domu istniała fotografia. Więc w czasie, kiedy jeszcze może mógłbym [się tym zająć], a tato chciałby mi coś podpowiedzieć, to jakoś [mnie to] zbytnio nie interesowało. Jakoś się do [niej] nie przybliżyłem. Po prostu była, bo była.

Inna rzecz, że aparaty nie należały do najprostszych. Miałem smienę 8 –w tamtym czasie chyba każdy [jej używał. Korzystałem też z] druha. Bardzo szybko się popsuł i zobaczyłem, z czego się składa. Ale później nie umiałem go złożyć z powrotem, [więc] poszedł na śmieci.

Długie lata nie myślałem o robieniu żadnych zdjęć. Nawet [wykonywanie] rodzinnych

[fotografii] w ogóle mnie nie pasjonowało. Dopiero kiedy się skończył XX wiek (w 2001, 2002 [roku]) [kupiłem aparat]. Pracowałem [wtedy] u kolejnego kolegi taty, pana [Janusza] Jurkowskiego. Miał zakład [przy ulicy] Osterwy (teraz się nazywa jakoś inaczej –nie pamiętam [jak]). Przychodził tam gość, który panu Januszowi załatwiał różne odczynniki i materiały. Często jeździł za granicę. Zamówiłem sobie u niego aparat. Pamiętam, kosztował cztery i pół tysiąca niemieckich marek.
[To była] Minolta 505si –najwyższy model z serii 5. Po prostu w tamtym momencie technika poszła już troszkę dalej. Tak że [istniały] takie możliwości, że jak człowiek nawet nie umiał dokładnie zrobić zdjęcia, to aparat zrobił [to] za [niego. Czasem] w związku z wadą wzroku człowiek nie [był] w stanie ustawić dokładnej ostrości manualnym obiektywem. [W nowych aparatach] była automatyka. [Sprzęt] sam ustawił [ostrość] i jeszcze zapiszczał, że już jest [gotowa]. Tak że technika pozwoliła troszkę się zbliżyć.
Nie nacieszyłem się [długo tą minoltą]. Kupiłem [ją] w 2002 roku. Nie powiem, troszkę zrobiłem tych zdjęć. [Ale] później nastąpił gwałtowny rozwój technik cyfrowych. I w drugą stronę: nastąpił straszliwy regres technik analogowych. W 2007 roku, wyjeżdżając na wakacje do rodziny do Szwecji, chciałem kupić kliszę [do tego aparatu], żeby porobić przeróżne [fotografie]. Jakoś nie pomyślałem o tym, [aby] się wcześniej [w nią] zaopatrzyć w Lublinie. [Sądziłem], że pójdę do któregoś sklepu w Gdańsku (mieliśmy [tam] z żoną popas), kupię i będzie. [Przecież] Trójmiasto zawsze było lepiej zaopatrzone. Tam [działało o wiele] więcej sklepów. [Jednak] w całym Trójmieście kupiłem tylko dziesięć rolek filmu. A chciałem trzydzieści. Popłynąłem za morze do zupełnie obcego, nowego kraju i [musiałem] wydzielać sobie każdą klateczkę. Sfotografowałem może nie to, co chciałem, tylko to, co mogłem. [Dlatego] po powrocie zacząłem się już starać, żeby w jakiś sposób zaopatrzyć się w cyfrówkę.

Data i miejsce nagrania	2012-08-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Marcin Sudziński
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"